

ECHO * LIMANOWSKIE *

PISMO LIMANOWSKICH TOWARZYSTW REGIONALNYCH

Numer 46 Rok V

Sierpień 1997

Cena 1 zł

Wizyta Prezydenta



strona 2

fol. Z.Dutka

Tajemnicza koniczynka

Czterolistna koniczynka z umieszczonymi na jej płatkach literami "H". Cóż oznacza ten mało u nas znany symbol?



strona 7

WIELKA WODA

dotarła nawet na limanowski Rynek

strony 4 - 9

Istotą powodzi w górach jest to, że najtrudniejsze chwile mierzy się najczęściej nie w godzinach, lecz w minutach. Krótkotrwałość i gwałtowność kataklizmu praktycznie uniemożliwia walkę z nim i sprawia, że spustoszenia są ogromne.

Po szkodziu

strona 10



strony 3, 16

strona 9

Bez anteny



fol. S.Cyrnek

Zasady utrzymania czystości i porządku na terenie miasta Limanowa (dodatek)



Wizyta Prezydenta



Prezydent Aleksander Kwaśniewski oraz Burmistrz Roman Duchnik podczas roboczego spotkania w Urzędzie Miejskim.

W dniu 18 lipca odwiedził Limanową Prezydent Rzeczypospolitej Aleksander Kwaśniewski. Celem wizyty było zapoznanie się ze szkodami powodziowymi. Aleksander Kwaśniewski przybył do naszego miasta wieczorem, po wcześniejszym pobycie w okolicach Trzciany (woj. tarnowskie) oraz Laskowej i Kamionki. Roboczy, pozbawiony wszelkich elementów oficjalnych charakter wizyty podkreślał strój Prezydenta: gumowce, sportowa kurtka, czapeczka z daszkiem.

Wizyta rozpoczęła się od krótkiego spotkania w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego. Po powitaniu gościa Burmistrz miasta Roman Duchnik oraz Wójt gminy Limanowa Bronisław Dutka przedstawili bilans strat powodziowych na naszym terenie. Przypomniano też o koncepcji budowy zbiornika w Młynem, podkreślając jego znaczenie dla położonej poniżej gminy Laskowa.

Prezydent stwierdził, że jest zadowolony z wizyty, ponieważ pozwoliła mu ona zapoznać się z charakterem i skutkami powodzi w górach, a zjawiska występujące tutaj

są zupełnie inne niż na terenach nizinnych. Przyznał też, że ogromne wrażenie wywarły na nim osuwiska - lawiny błotne, które sprawiają, że zagrożone są także budynki położone z dala od rzek.

Aleksander Kwaśniewski przekazał słowa otuchy rodzinom ofiar powodzi oraz wyraził najserdeczniejsze podziękowania i wyrazy uznania tym, którzy walczyli z powodzią i usuwają jej skutki.

- Za ten kataklizm zapłacimy my wszyscy - powiedział Prezydent - jednak zadaniem władzy jest przygotowanie planów odbudowy, stworzenie jak najlepszych warunków do działania oraz zapewnienie funduszy z różnych źródeł (między innymi z Unii Europejskiej i Światowego Banku Rozwoju) które pozwolą zmniejszyć obciążenia finansowe obywateli.

Zdaniem Aleksandra Kwaśniewskiego musimy jak najszybciej wrócić do normy i do formy, odbudowując nie tworzyć prowizorek, lecz odtwarzać nowocześniejsze drogi, domy, infrastrukturę. Działania te powinny być źródłem nowych miejsc pracy i ożywienia wielu przedsiębiorstw. W wypowiedzi Prezydenta znalazło się nawet przysłowie: „Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło” co zdaje się świadczyć o tym, że w obliczu

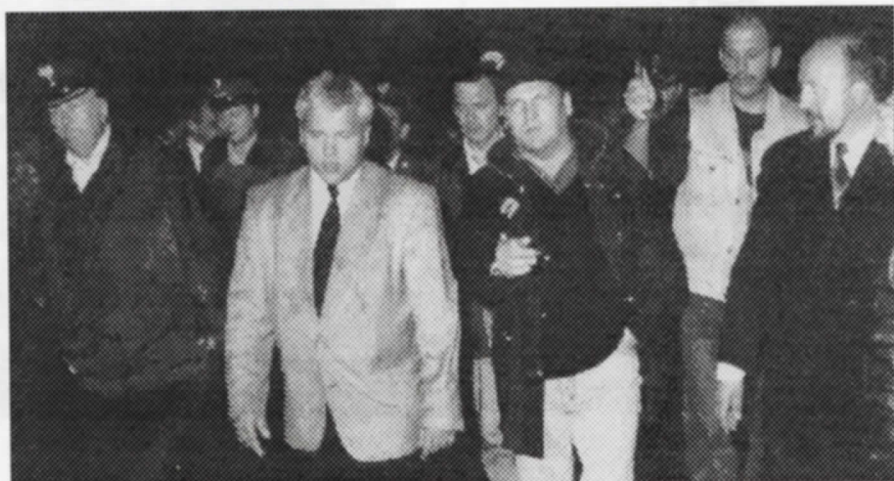
kłęski żywiołowej prezentuje myślenie pozytywne.

Ponieważ Aleksander Kwaśniewski chciał obejrzeć szkody wyrządzone w mieście przez powódź, burmistrz miasta poprowadził gościa na zrujnowaną ulicę Bulwary. Mimo padającego deszczu, towarzyszyła im spora grupa ludzi. Prezydent wielokrotnie zatrzymywał się, rozmawiając z mieszkańcami Limanowej i korzystając z zaproszenia, wstąpił także na kilka minut do Urzędu Gminy.

Potem goście udali się na kolację do restauracji „Siwy Brzeg”. Podano tam barszcz z uszkami i pstrąga. Prezydent zachowywał się z właściwą mu bezpośredniością - przywitał się z klientami restauracji oraz zrobił sobie pamiątkowe zdjęcia z uczestnikami kolonii przebywającej w hotelu Domu Kultury. Wizyta w Limanowej zakończyła się kilka minut po godzinie 22.

Podczas swego pobytu w Limanowej Aleksander Kwaśniewski obiecał, że przyjedzie tu ponownie we wrześniu, by zapoznać się z postępami w usuwaniu szkód wyrządzonych przez powódź.

Warto przy okazji przypomnieć, że dotychczas Limanowa raz tylko gościła prezydenta RP - Ignacego Mościckiego, który odwiedził nasze miasto 20 lipca 1929 roku. Pisaliśmy o tym w 17 nr "Echa Limanowskiego".



Prezydent Aleksander Kwaśniewski w towarzystwie burmistrza i wójta udał się na ulicę Bulwary, by obejrzeć szkody wyrządzone przez powódź. Zdjęcia: Zbigniew Dutka

Rekordowa fala

Takiej wody nie było dawno! Kulminacyjna fala na rzece Łososince (mierzona w okolicy Łososiny Dolnej) miała 5,70 m. O wielkiej powodzi i jej skutkach piszemy obszernie wewnątrz numeru.

Podziękowanie Burmistrza

Burmistrz Miasta dziękuje serdecznie za pomoc w walce z żywiołem powodzi i za pracę przy usuwaniu szkód: Strażakom Państwowej Straży Pożarnej w Limanowej, strażakom Ochotniczych Straży Pożarnych, Komendzie Rejonowej Policji w Limanowej, pracownikom Miejskiego Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, pracownikom Zakładu Gazu, Zakładu Energetycznego, Wojewódzkiej Dyrekcji Dróg i Inwestycji Miejskich, Telekomunikacji Polskiej SA, Okręgowej Dyrekcji Gospodarki Wodnej oraz mieszkańcom miasta niosącym pomoc i pracującym przy usuwaniu skutków powodzi w otoczeniu swoich posesji.

Zołnierska pomoc

W usuwaniu szkód powodziowych na terenie Limanowej pomagają żołnierze z 3 Pułku Saperów z Dębicy. Dysponują oni bardzo wydajną koparką, w której łyżce mieści się jednorazowo 3m³ ładunku.

"Witryna - lato '97"

Konkurs rozstrzygnięty

Rozstrzygnięto konkurs wystaw organizowany przez Krakowską Kongregację Kupiecką Oddział w Limanowej. Niezależna 3-osobowa komisja, według własnych kryteriów, ustaliła następującą kolejność laureatów:

Kategoria wystaw dużych: I miejsce sklepy odzieżowy i sportowy p. Bogumiła Jasicy ul. Piłsudskiego i M.B. Bolesnej, II miejsce - kwiaciarnia „Orchidea” p. Krystyny Król ul. M.B. Bolesnej, III miejsce - sklep sportowy p. Jadwigi Czymek ul. Jana Pawła II.

Kategoria wystaw małych: I miejsce „Usługi optyczne” pp. Doroty i Jerzego Głowczyków ul. Jana Pawła II, II miejsce - sklep skórzany p. Alicji Kulma ul. Jana Pawła II, III miejsce - sklep spożywczy pp. Wygodów ul. Jana Pawła II oraz „Intermoda” p. Wiesława Dutki w Rynku, IV miejsce - sklep „Bobas” pp. Kwiatkowskich w Rynku.

Wśród czytelników „Echa Limanowskiego”, którzy nadesłali swe opinie na temat wystaw rozlosowano nagrody pieniężne. Po ich odbiór należy się zgłosić do punktu „Usługi Optyczne” przy ul. Jana Pawła II 3 (Obok kościoła).

Nagrody wylosowały następujące osoby: I nagroda - Pietryga Paulina, Mordarka 423, II nagroda - Szewczyk Łukasz, Limanowa, ul. M.B. Bolesnej 55, III nagroda Kubacki Mieczysław, Mordarka 383. Wyróżniono także dwie osoby, które nadesłały własną opinię w formie rysunków. Są to: Szymanek Magdalena i Damian, Katowice, ul. Rolna 23/21 oraz Stanisław Łukasz, Limanowa, ul. Polna 2a.

Dziękujemy czytelnikom naszej gazety za zainteresowanie konkursem. Za naszym pośrednictwem Kongregacja Kupiecka składa także podziękowania jurorom za bezinteresowną ocenę wystaw.

Telefony w gminie

12 lipca w starej Wsi odbyło się uroczyste uruchomienie nowej sieci telefonicznej w gminie Limanowa. Składa się ona z 12 nowoczesnych central połączonych z centralą macierzystą w Limanowej. Do central tych podłączonych zostało 2 500 nowych numerów i istnieje dalsza możliwość zwiększania ilości telefonów. Przykładem postępu jest to, że Pisarzowa i Męcina do których dotąd trudno było się dodzwonić otrzymały obecnie po 300 łączy.

Masz Centertelu

Na górze Chelm nad Kłodnem, koło osiedla Glenie powstaje maszt Centertelu - konstrukcja o wysokości 62,5 m, na której zainstalowany zostanie nadajnik dla telefonii komórkowej. Poprawi on łączność w tym systemie w znacznej części województwa nowosądeckiego. W Limanowej już dotychczas można było korzystać z telefonów komórkowych, dzięki urządzeniom umieszczonym na maszcie przekaźnika telewizyjnego na Lipowym.

Pomóż powodziąom

Informujemy, że wszystkie osoby i instytucje pragnące pomóc powodziąom z naszego terenu mogą wpłacać datki na konto: 10601523-345-36000-642001 BPH (Oddział Limanowa) Wpłaty na to konto wolne są od opłat.

Mini Futbol

Zakończyły się zmagania 9 drużyn w Turnieju Mini Piłki Nożnej Drużyn Niezrzeszonych o Puchar Burmistrza Miasta Limanowa. Organizatorem i pomysłodawcą Turnieju był Kazimierz Łętocha - były zawodnik sekcji piłki nożnej KS „Limanovia”.

W Turnieju rozegrano 22 mecze. Pierwsze miejsce zajęła drużyna FERI - FERI z Limanowej, wyprzedzając AJAX Nowy Sącz i BYKI z Limanowej. Najlepszym strzelcem okazał się Bartłomiej Wojtas, zdobywając łącznie 18 bramek, a tytuł najlepszego bramkarza uzyskał Marcin Olszyński. Najmłodszymi uczestnikami Turnieju byli: Bartłomiej Wilk (1 klasa SP) i Jacek Michalik (3 klasa SP)

Dla miłośników łyżworolek

Obok Limanowskiego Domu Kultury zmontowano, zamówioną już dawno, atrakcję dla miłośników łyżworolek - zjeżdżalnię, tor o długości 10 m i wysokości 3 m. Warto dodać, że obecni jego użytkownicy byli inicjatorami zakupu tego urządzenia i pomagali w jego montowaniu.

Humor i coś jeszcze...

"Co robis, kie mos cas? Siedzem i dumiem. A jak ni mos casu? To ino siedzem" - to komentarz do jednej z grafik Jana Fudali, wystawiającego swe prace w limanowskiej Bibliotece Miejskiej. Piszemy o niej na str.12.



Informacje na stronach 2,3,16 przygotowali: Jerzy Bogacz, Jolanta Papież, Leszek Mordarski, Wiktoria Zelek, Ryszard Kulma.

Wielka woda przyszła nagle. Nie było czasu, by się przygotować, by ostrzec mieszkańców. Nikt nie mógł przewidzieć, gdzie osunie się ziemia, którądy popłynie rzeka. Istotą powodzi w górach jest to, że najtrudniejsze chwile mierzy się często nie w godzinach, lecz w minutach. Krótkotrwałość i gwałtowność kataklizmu praktycznie uniemożliwia walkę z nim i sprawia, że spustoszenia są ogromne. Wiele miejsc w mieście i gminie Limanowa oraz w gminach sąsiednich przypomina krajobraz po trzęsieniu ziemi.

WIELKA WODA

Prolog. 8 lipca, wtorek

W nocy z poniedziałku na wtorek, około godziny pierwszej strażacy obudzili Burmistrza Romana Duchnika - w rzekach przepływających przez miasto niebezpiecznie podnosiła się woda. Ruszono na nocny objazd. Potoki Mordarka i Starowiejski wyglądały groźnie, ale nie działo się jeszcze nic, co wymagałoby podjęcia akcji ratowniczej. W dzień, niestety, intensywnie padało i sytuacja pogorszyła się. Od południa zaczął działać w mieście sztab do przeciwdziałania nadzwyczajnym zdarzeniom i klęskom żywiołowym. O godzinie czternastej burmistrz podjął decyzję o ogłoszeniu w mieście Limanowa alarmu przeciwpowodziowego.

Woda wylała część zapory nieopodal hotelu „Jaworz”, zagrożone zostało ujęcie wody dla miasta na rzece Łososinie. O jego ocalenie, często po pas w wodzie, walczyli przez wiele godzin z ogromnym poświęceniem druhowie z ochotniczych straży pożarnych oraz pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej. Ujęcie uratowano, ale musiano zdemontować silniki elektryczne. Miasto było bez wody.

W okolicy ul. Starodworskiej ewakuowano do szpitala staruszkę, która nie mogła poruszać się o



9 lipca wieczorem powódź dotarła nawet na limanowski rynek.

własnych siłach. Wspólnie z mieszkańcami położonych w tej okolicy domów ustalono, że ewakuacja nie jest na razie konieczna. Na wszelki wypadek sztab zdecydował o przygotowaniu miejsc dla powodziarzy w

ośrodku pod Łysą Górą oraz w internacie Zespołu Szkół Mechaniczno - Elektrycznych.

Wieczorem woda zaczęła już wyraźnie opadać. Około drugiej w nocy zdecydowano, że czuwać będą tylko służby dyżurne. Wszyscy odetchnęli z ulgą.

Kataklizm. Sroda, 9 lipca

Około siedemnastej u wójta gminy Limanowa Bronisława Dutki odezwał się telefon komórkowy. Dzwoniono z Kłodnego z prośbą o pomoc strażaków. Wezbrany potok zalewał pola, zagrażał domom... W Limanowej trudno było w to uwierzyć. Nieco później podobne wiadomości nadeszły drogą telefoniczną z Piszczowej. Wtedy w mieście już lało, ale nic jeszcze nie zapowiadało tego co miało się stać niedługo. W chwilę później z okien Urzędu Gminy widać już było, że woda w potoku Mordarka



Zalany dworzec PKS

zbliża się do poziomu mostu i błyskawicznie zalewa dworzec PKS, i bazę PT „Snieżnica”, porywa położone przy placu manewrowym pawilony handlowe. Strażacki samochód zablokował wjazd w ul. Matki Boskiej Bolesnej na wysokości ul. Moniuszki. „Tam nie ma już mostów” - głosiła nie sprawdzona, powtarzana z ust do ust wiadomość...

Po kilku minutach fale przelewały się już przez most, a rzeka z impetem ruszyła w kierunku ulicy Kopernika pędząc niszczącym wałem przez ogrody, nie szczędząc domów... W stronę rynku płynęły strugi wody, studzienki kanalizacyjne przypominały gejzery, dodatkowo zalewając ulice. Ujęty w ciasne, przyspieszające przepływ i piętrzące wodę koryto, Potok Mordarka szalał. Wzdłuż jego brzegów rozgrywały się tragiczne wydarzenia. Popłynęła betonowa kładka na przedłużeniu ul. Kilińskiego, i dom państwa Włodarczyków przy ul. Zielonej, woda zalewała piwnice bloków osiedla spółdzielczego wdzierając się do suteryn Szkoły Podstawowej nr 1, zerwała rury wodociągowe i gazowe przechodzące przy moście na ul. Jana Pawła II.

W tym samym czasie nieco spokojniej było nad Potokiem Starowiejskim. Zniszczona przez poprzednią falę powodziową tama i szerokie koryto ułatwiały przepływ ogromnych mas wody, która i tutaj wylała bardzo szybko, jednak w sposób mniej niszczący. Zalane zostały położone nad rzeką domy Zakład Gazu i dolna część cmentarza parafialnego. Rzeka obeszła przyczółek mostu prowadzącego na cmentarz komunalny i przerwała prowadzącą ku niemu ulicę.



Tu jeszcze niedawno stała kładka dla pieszych łącząca ulicę Kilińskiego z ulicą Kopernika.

Największym zaskoczeniem było jednak to, co działo się na ul. Matki Boskiej Bolesnej. Drzewa, gałęzie, przyniesione przez wodę opony zablokowały most na Potoku Mordarka. Ta stworzona przez rzekę zaporę skierowała część nurtu właśnie na ulicę M.B.Bolesnej. Tędy płynęły kamienie zwały żwiru, kilkunastometrowe drzewa wyrwane z korzeniami. Mętne fale niszczyły ogrodzenia, murki, ogrody, wdzierając się do domów...

W Sowlinach zator powstał na moście koło kościoła. Woda zalała domy, warsztaty rzemieślnicze, wdarła się do dolnej części kościoła, na plebanię, zniszczyła księgozbiór filii Miejskiej Biblioteki Publicznej.

Na szczęście woda jak szybko przyszła, tak szybko zaczęła opadać.

Okolo godziny 20 najgorsze już minęło. Rzeki, choć nadal wzburzone, wracały do swych koryt. Poruszeni mieszkańcy wyszli na ulice, by oglądać skutki kataklizmu. Zapadał zmrok. W mieście nie było wody, prądu, nie działały telefony...

Skutki. Czwartek, 10 lipca

Po burzy wstał piękny, słoneczny dzień. Nie dla wszystkich był to jednak dzień radości. Kataklizm, który przewalił się poprzedniego dnia dotknął wielu mieszkańców miasta.

Mimo że strażacy przez całą niemal noc w świetle reflektorów cięli naniesione drzewa, ulica M.B.Bolesnej przedstawiała opłakany widok. Zniszczone ogrodzenia, wyrwy w ogrodach, sterty gałęzi, korzenie drzew. Mieszkańcy tej ulicy zabierali się za sprzątanie swych domów. W wielu z nich było tak jak u państwa Leszczyńskich pod numerem 29 gdzie szlam z podłóg zbierano łopatami do wiader i wyrzucano na ulicę. Woda zalała dom do wysokości kilkudziesięciu centymetrów. Zniszczone zostały wykładziny, meble ściany, pościel... Taka sama sytuacja była w wielu domach położonych nad rzeką w innych częściach miasta: przy Bulwarach, na ulicy ks.Łazarskiego, poniżej ulicy Szwedzkiej, w Sowlinach w okolicy kościoła. W ogrodach znajdowano najdziwniejsze przedmioty: okna, obuwie, naczynia, nawet całą szafę. W bazie „Snieżnicy”, Zakładzie Pogrzebowym, Zakładzie Gazu suszono zalane urządzenia biurowe, telefony, papiery... Obok nadwyróżo-



Potok Mordarka. Widok z mostu przy ulicy Jana Pawła II.

(Ciąg dalszy na stronie 6)

WIELKA WODA



Zniszczony przez wodę dom przy moście na ulicy M.B.Bolesnej 46

(Ciąg dalszy ze strony 5)

nego, pozbawionego poręczy mostu na potoku Mordarka płynąca z falą drewniana komórka poważnie naruszyła należący do miasta dom pod nr 46. W wielkich wyrwach wisiały w powietrzu rury miejskich instalacji.

Jeszcze gorzej było przy ul. Bulwary, gdzie woda poczyniła olbrzymie szkody po obu stronach rzeki. Ulica ta na znacznej długości przestała istnieć, zupełnie zniszczona została tutaj kanalizacja. W Szkole Podstawowej nr 1 nauczyciele wynosili z suteryn oblepione błotem sprzęty. Woda zalała te pomieszczenia niemal do sufitu. Zniszczona została kuchnia, jadalnia, pracownia zajęć praktycznych.

Przez wodę i ulewny deszcz zalane zostały także niektóre pomieszczenia Szpitala Rejonowego. W związku z tym ograniczono jego działalność, a część chorych zwolniono do domu lub ewakuowano.

Z powodu uszkodzenia dróg zawieszono kursy niektórych linii autobusowych. W wielu częściach miasta zniszczone zostały przepusty i lokalne drogi oraz dojazdy, woda zalała piwnice, zamuliła kanalizację. Najwięcej uciążliwości dla mieszkańców spowodowało przerwanie głównych instalacji gazowych, wodociągowych i kanalizacyjnych przy moście na ul. Jana Pawła II.

W dolinie Łososinki

Tego dnia Laskowa była odcięta od świata. Nie powiodły się nasze pierwsze próby dotarcia tam samochodem. Gdy, nie bacząc na znak zakazu, zjechaliśmy w dół na skrzyżowaniu w Młynem wkrótce drogę zagrodziły nam powalone drzewa. Fragmenty porastającego zbocze lasu zsunęły się na drogę, tworząc płataninę pni, gałęzi, słupów

i kabli. Gdy ktoś przedarł się przez te zwały niczym przez dżunglę, stwierdzał, że dalej po prostu nie ma drogi. Ani śladu nie zostało po solidnym kamiennym murze, barierze, asfalcie. Nie ostała się także wysoka betonowa kładka. Kilkunastotonowy filar leżał przewrócony, stalowe konstrukcje zmiotło niczym zapalki.

Nie było także dojazdu od strony Laskowej Górnej. W miejscu, gdzie droga była przerwana stał sznur samochodów. Przy wielkiej wyrwie pracowali już jednak dwie koparki i kto był cierpliwy, po świeżym nasypie mógł po południu ruszyć dalej.

Za kolejnym zakazem wjazdu zaczynał się krajobraz przypominający w wielu miejscach widoki znane z katastroficznych filmów o wielkich trzęsieniach ziemi. Ogromna ilość osuwisk, w tym to najtragiczniejsze, w Kamionce, ze zburzonym domem rodziny Zelków, urwane drogi, przewrócone słupy, zniszone nasypy, zwały ziemi i kamieni, które niczym ogromne barykady przegradzały drogę, zamienione w rumowisko mostki i przepusty, zamulona nieprawdopodobnie wieś Strzeszyce. Ilość szkód doprawdy trudna była do ogarnięcia. Nie było wody, prądu, nie działały telefony. Odnosiło się wrażenie, że w całej gminie nie została się w całości ani jedna droga, ani jeden mostek. Wyniesione przed domy sprzęty świadczyły o tym, że wnętrza były zalane. Tragiczne zniszczenia, słońce, cisza i śpiew ptaków.



Zwały drewna naniesione przez wodę przed domem nr 19 na ulicy M.B.Bolesnej



Zniszczona zupełnie droga Limanowa-Laskowa

Ofiary

O gwałtowności żywiołu świadczą także śmiertelne ofiary. W sąsiadujących z miastem Limanowa gminach życie straciły trzy osoby. W Starej Wsi, już podczas pierwszego ataku powodzi we wtorek utonął Janusz Paweł Florek (27 lat), a w środę w Pisarzowej zginął we wzburzonym nurcie Józef Stanisław Słowiak (58 lat). W Kamionce (gmina Laskowa) na skutek osunięcia się rozmokłego zbocza ziemna lawina zburzyła ścianę domu i zasypała 51 letnią nauczycielkę Teresę Zelek. Dawno już nie było w okolicy tak wielu tak tragicznych wypadków.

Po szkodzi

W czwartek od rana zabrano się za inwentaryzację i usuwanie szkód. Najprędzej, bo już poprzedniego dnia przywrócono dostawę energii elektrycznej, ale sytuacja była trudna, bo jak mówili fachowcy „całe miasto wisiało na jednym kablu”. Mimo licznych uszkodzeń linii energetycznych w czwartek prądu nie było tylko w nielicznych rejonach miasta.

Na medal spisały się służby pogotowia gazowego. Już rano przed budynkiem limanowskiego Zakładu Gazu czekały samochody i ekipy ściągnięte z innych regionów województwa. Przyjechał też z Jasła dyrektor Ryszard Przywara. Pomieszczenia biurowe były zalane, z piwnic

wypompowywano wodę, więc wyniesiono stolik na podwórze, rozłożono na nich plany miejskiej instalacji gazowej i sztab specjalistów szybko podejmował decyzje o naprawach. Wydawano konkretne polecenia i samochody ruszały w teren. Wyglądało to jak dowodzenie bitwą. Warto dodać, że „gazownicy” mieli sprawnie działającą własną łączność radiotelefoniczną z ruchomymi ekipami.

Woda docierała do kranów tylko w najniższej położonych rejonach miasta zapasową nitką przez ulicę Targową. Zniszczony fragment rury o dużym przekroju przy moście na ul. Jana Pawła II udało się spawać dopiero 10 lipca. Do licznych osiedli wodę dowożono beczkownikami. Zradiofonizowany samochód przekazywał miesz-

kańcom informacje o dostawach wody i gazu oraz o obowiązujących ograniczeniach i zagrożeniach.

Zasypywano też wyrwy przy mostach i w pobliżu koryt rzek, porządkowano miasto. Z samego tylko rejonu ul. M.B.Bolesnej wywieziono 50 dużych samochodów gałęzi i śmieci naniesionych przez wodę. Spychaczem zgamiano mul na dworcu autobusowym. Starano się także jak najszybciej oczyścić filary mostów.

Mimo prowadzonych prac wciąż nie było połączeń autobusowych z Kamienicą, Szczawą, Laskową i wszystkimi miejscowościami tej Gminy.

Kiedy wydawało się, że nie zlego już się nie stanie, na skutek osunięcia ziemi w rejonie Łososiny przerwany został gazociąg tłoczący gaz pod ciśnieniem 45 atmosfer. Dobrze, że w najbliższym sąsiedztwie nie było domów. Wydarzenie to zwróciło uwagę na fakt, że wiele szkód może powstawać i ujawniać się jeszcze w jakiś czas po powodzi.

Tego dnia odwiedzili Limanową: Wojewoda Nowosądecki Marek Oleksiński oraz dyrektor Wojewódzkiej Dyrekcji Dróg i Inwestycji Miejskich Krzysztof Tuleja. W dzień później szkody w budowlach wodnych obejrzał dyrektor ODGW Tadeusz Łagosz i ocenił, że ich usuwanie potrwa 2 do 3 lat.

Sesja. Piątek, 11 lipca

W piątek zwołano nadzwyczajną sesję Rady Miejskiej poświęconą sytuacji związanej z powodzią. Rozpoczęto ją od obejrzenia filmu wideo ukazującego przebieg powodzi na terenie miasta. Następnie Burmistrz Roman Duchnik przedstawił aktualną sytuację oraz wstępny rejestr szkód. Wskazał także na możliwości dokonania przesunięć w wydatkach miejskich - rezygnacja z niektórych mniej pilnych inwestycji (budowa kortu tenisowego, zagospodarowanie placu targowego, instalacja sygnalizacji świetlnej itp) pozwoliłaby wygospodarować środki na usuwanie szkód. Celowi temu służyłyby także fundusze zarezerwowane w budżecie na przebudowę ulic i kanalizacji.

(Ciąg dalszy na stronie 8)



W miejscu wyrwy i rumowiska jeszcze niedawno była ulica Bulwary. (W głębi dom p. W.Dolipskiej)

WIELKA WODA

(Ciąg dalszy ze strony 7)

Radni przyjęli te propozycje, jednak wielu zabierających głos twierdziło zgodnie, że wszystkie te zmiany w miejskim budżecie są zbyt małe, by pokryć koszty usuwania szkód wyrządzonych przez powódź i w związku z tym należy czynić starania o dotacje. Zwracano też uwagę na to, że sporządzony naprędce bilans strat może być zaniżony.

W związku z tym Rada podjęła następujące decyzje: zobowiązano Zarząd Miasta do dokonania pełnej inwentaryzacji szkód, upoważniono Zarząd oraz Komisję Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej do ustalania kolejności zadań i dysponowanie środkami na usuwanie szkód. Wystosowano także apel do władz państwowych i organizacji o pomoc, w związku z tym, że likwidacja skutków powodzi przerasta możliwości miasta.

12 lipca podobne decyzje podjęła Rada Gminy Limanowa upoważniając Zarząd i Wójta do podejmowania niezbędnych decyzji (kierowanie sprzętu i materiałów dla wsparcia ludności przy usuwaniu szkód) oraz do zaciągania drobnych kredytów. Również i ta Rada wystąpiła z apelem o pomoc do Rządu i Krajowego Komitetu Przeciwpowodziowego.

Pomoc

Policja nowosądecka przekazała łóżka i materace dla tych, którzy stracili dach nad głową. Duże ilości wody butelkowanej przywiezła do limanowskiego szpitala kopalnia „Bełchatów” a dla mieszkańców gminy oddział Coca Coli w Niepołomicach, krakowska telewizja zaoferowała lodówki, a Sądecka Strefa Usług Publicznych miejsca na kolonii nad morzem dla dzieci powodziń - to tylko niektóre przykłady pierwszej, spontanicznej pomocy z zewnątrz. Jako poszkodowani nie czuliśmy się więc samotni.

Przed wszystkim zapewniono dach nad głową mieszkańcom, których domy zostały zupełnie zniszczone: Zarząd Miasta podjął decyzję, by rodziny Włodarczyków i Bugajskich zakwaterować w pomieszczeniach po lecznicy zwierząt, a rodzinę Nowaków w ośrodku wypoczynkowym pod Łysą Górą. Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej rozpo-

czął gromadzenie i wydawanie wody, żywności. Dostarczali jej także poszkodowanym kupcy zrzeszeni w Kongregacji Kupieckiej.

Szeroko zakrojoną akcję pomocy zainicjowano także w parafii. Kierowała nią rada parafialna i Stowarzyszenie Miłosierdzia św. Wincenego a'Paulo. Jedno z największych pomieszczeń Domu Katechetycznego zamieniono na zaimprovizowany magazyn. Darów składanych przez osoby prywatne i firmy było sporo, bo w dziesięć dni po kataklizmie wciąż było tam bardzo dużo odzieży, nie brakowało wody, konserw, odżywek dla dzieci, środków odkażających. Specjalną składkę na tacę odprowadzono do Kurii, by tam stworzyć fundusz pomocy powodzińcom. Na parafialnej liście potrzebujących pomocy z tego funduszu znalazło się około 50 rodzin.

Stałą opiekę nad powodzińcami pełnił także Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, który zaopatrywał ich w materace, koce, śpiwory, odzież wodę, żywność, środki czystości kuchenki i butle gazowe. Według danych MOPS udzielono pomocy 7 rodzinom, które nie miały dachu nad głową, poszkodowani złożyli ponad 70 podań z prośbą o pomoc. Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej objął opieką około 40 osób. Z notowanych na gorąco informacji wynika, że pomoc przebiegała sprawnie.



fol. Pompowanie wody z zalanych piwnic.

Bilans

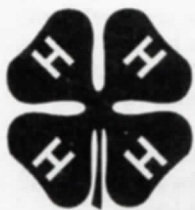
Kiedy podsumowano straty, okazało się, że na terenie miasta w różnym stopniu uszkodzonych zostało 235 budynków, ucierpiało 9 zakładów

pracy, 8 placówek handlowych, 7 gospodarstw rolnych oraz 26 ha upraw. Największe zniszczenia odnotowano w miejskiej infrastrukturze: woda wyrządziła szkody na ujęciu wody i w oczyszczalni ścieków, zniszczyła ponad 11 km dróg miejskich i prawie 4,5 km dróg rolniczych, 15 kładek i mostów, 320 metrów wodociągów i 800 metrów kanalizacji, 8 większych przepustów, spowodowała 6 osuwisk. Zniszczeniu uległo także 25 samochodów osób prywatnych. Ten rejestr szkód nie obejmuje sieci gazowej, telekomunikacyjnej i energetycznej oraz strat w budowlach wodnych podległych ODGW. Łącznie straty wraz z kosztami prowadzenia akcji powodziowej oszacowano w mieście na 10106 tys. zł.

Na otaczającym nasze miasto terenie gminy Limanowa powodzią objętych zostało 2853 ha. Woda zniszczyła ponad 1000 ha upraw, 160 km dróg 98 mostów i kładek, wodociąg ośrodka kempingowego „Pod Ostrą”, odcięła 39 osiedli zmusiła do ewakuacji 13 osób, zagroziła 12 ujęciom wody i 1 oczyszczalni ścieków. Zalane zostały kotłownie w wielu szkołach, Dom Folkloru i biblioteka w Pisarzowej, Dom Kultury w Rupniowie, kilka boisk sportowych. Duże straty zanotowano w urządzeniach melioracyjnych. Straty w gminie oszacowano na 14573 tys. zł.

Zdajemy sobie sprawę, że u wielu czytelników relacja nasza budzić będzie uczucie niedosytu. Choć poświęciliśmy temu tematowi pięć stron, zapewne nie opisałimy wszystkich tragicznych momentów, wszystkich strat, wszystkich działań i wszystkich aktów pomocy godnych uwagi. Trzeba jednak pamiętać, że z tegoroczną powodzią, według wielu świadków większą od tej, która miała miejsce w roku 1934, wiąże się ogromna ilość ludzkich dramatów, przykładów ofiarności i poświęcenia oraz niezwykłych wydarzeń, z których wiele godnych byłoby oddzielnego reportażu. Z tego natłoku informacji staraliśmy się wybrać fakty, które tworzyły jak najbardziej prawdziwy obraz tego, co się zdarzyło.

Tekst: Jerzy Bogacz
Zdjęcia: str.4 - Sławomir Czyrnek,
str.5-8 - Jerzy Bogacz



Czterolistna koniczynka z umieszczonymi na płatkach literami „H” była emblematem obozu, który tego lata zorganizowano w Szkole Podstawowej w Jaworznej (gmina Laskowa). Cóż oznacza ten tajemniczy, mało u nas znany symbol?

Głowa, serce, ręce, zdrowie

Koniczynka o czterech liściach to symbol szczęścia a cztery „H” to pierwsze litery angielskich słów; Head - głowa, Heart - serce, Hands - ręce i Health - zdrowie. Jest to znak międzynarodowej organizacji „4 H”, która narodziła się na początku naszego wieku w USA i dziś działa już w 120 krajach. Jej hasłem jest „uczyć przez działanie”, a celem pomoc dzieciom i młodzieży w zdobywaniu wiedzy, wyrabianiu postaw, dzięki którym młodzi ludzie stają się produktywnymi i użytecznymi członkami społeczeństwa.

Od początku swego istnienia w Stanach Zjednoczonych ruch „4 H” rozwijał się głównie na wsł i był związany z instytucjami zajmującymi się doradztwem rolniczym. Nic więc dziwnego, że organizatorem obozu w Jaworznej był Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Nowym Sączu z siedzibą w Nawojowej, który między innymi realizuje program aktywizacji dzieci i młodzieży wiejskiej. Warto dodać - bo mało kto tym wie - że na terenie województwa nowosądeckiego działa 15 klubów „4 H” skupiających prawie 200 członków. Klub taki tworzy grupa co najmniej pięciorga młodych ludzi w wieku 9 -19 lat prowadzona przez dorosłego lidera - wolontariusza.

By jeszcze pełniej rozszyfrować tajemnicze „4 H” i poznać ideę obozu warto przytoczyć tekst ślubowania obowiązujący w tej organizacji: „Zobowiązuję swoją głowę - żeby jaśniej myślała, serce - żeby było wierniejsze, ręce - żeby służyły innym, zdrowie - żeby pozwoliło mi lepiej żyć”

Ta idea przybrała kształt niemal doskonały dzięki ludziom, którzy urzeczywistniali ją w Jaworznej z autentyczną pasją. Trzeba tu wymienić Kazimierę Berdychowską z ODR w Nawojowej, Józefę Próchnicką - lidera ruchu „4 H” no i gospodarzy - dyrektora szkoły w Jaworznej Mariana Szewczyka oraz jego żonę Barbarę. Dzięki ich zainteresowaniom typowy program obozu udało się wzbogacić o prowadzone w terenie zajęcia z botaniki (pan Marian) oraz o najbardziej interesujące elementy programu wychowania prorodzinnego „Życie i miłość” (pani Barbara). Były też wycieczki, sport, teatrzyk, dyskoteki, zajęcia rozwijające wyobraźnię, poczucie własnej wartości, zdolności praktyczne. Zwracano też uwagę na umiejętność porozumiewania się, problemy ochrony środowiska oraz kształtowanie cech przywódczych w duchu służby. Obóz odwiedzili też goście z USA. Nie było więc miejsca na nudę, a nie mniej ważnym niż program elementem obozu była niezwykle ciepła i serdeczna atmosfera, jaką potrafili stworzyć ucący przez działanie wychowawcy.

Nic więc dziwnego, że czterdziestu uczestników obozu tryskało radością, rodzice - którzy odwiedzili obóz - byli zadowoleni, a wszyscy zgodnie twierdzili, że pobyt w Jaworznej (25 czerwca - 2 lipca) trwał stanowczo za krótko.

Na koniec warto wymienić sponsorów, dzięki którym zorganizowanie obozu było możliwe. Oto oni: Fundacja „4 H”, Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Nawojowej, Nowosądecka Izba Rolnicza oraz Urząd Gminy w Chelmcu.

Jerzy Bogacz

Bez anteny...

W spółdzielczych osiedlach powstaje sieć telewizji kablowej

Realizując wnioski mieszkańców, zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej im. W Orkana zawarł porozumienie z nowosądeckim oddziałem PPHU „STAR” Małopolska Telewizja Kablowa na budowę i eksploatację sieci kablowej w budynkach spółdzielczych. Zawarcie porozumienia zostało poprzedzone promocyjnym wykonaniem i eksploatacją sieci telewizji kablowej w budynkach przy ul. Piłsudskiego 49 i 51.

Obecnie montowana jest sieć kablowa na osiedlu przy ul. Piłsudskiego. Następnie przyjdzie kolej na osiedla: Centrum, Zygmunta Augusta i Działy. W mieszkaniach, w których lokatorzy nie będą zainteresowani pełną ofertą telewizji kablowej, zostanie wykonany nieodpłatnie przyłącz do przedpokoj, za pośrednictwem którego można będzie odbierać cztery programy: TVP 1, TVP 2, POLSAT i TV Kraków. Mieszkańcy zainteresowani pełną ofertą telewizji kablowej, po zawarciu indywidualnych umów, będą mieć do dyspozycji 12 programów, w tym 7 polskojęzycznych. Opłata przyłączeniowa wyniesie 50 zł, a miesięczny abonament za 12 programów - 7,70 zł. Po wybudowaniu sieci zostanie stworzony pakiet 24 programowy z opłatą miesięczną 15,40 zł.

Wprowadzenie sieci TV kablowej pozwoli na likwidację dotychczasowej sieci telewizyjno - radiowej „Azart” oraz na usunięcie wszystkich anten zamocowanych na dachach. Zwiększy się też dostępność do wielu programów telewizyjnych, przy stosunkowo niskich kosztach.

ZW

Sportowy sukces Limanowej

Sukcesem dla Limanowej - I miejscem w kraju w kategorii miast do 20 tys. mieszkańców zakończył się III Ogólnopolski Turniej Miast i Gmin organizowany przez Urząd Kultury Fizycznej i Turystyki, Krajową Federację Sportu dla Wszystkich i Zarząd Główny Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej.

W turnieju tym startowało 286 miast i gmin z 30 województw. Wysiłki na rzecz popularyzacji sportu zauważono już w ubiegłym roku, wyróżniając Limanową przyznaniem III miejsca. Było to dopingiem do potrojenia ilości imprez w roku bieżącym.

Na pytanie jak to było możliwe, burmistrz Roman Duchnik odpowiada: „Nagroda potwierdza słuszność koncepcji, iż sport powinny popularyzować w mieście różne instytucje, a przede wszystkim ludzie. Natomiast niekoniecznie musi się tym zajmować specjalna instytucja typu OSiR, która za pieniądze przeznaczone na sport utrzymuje głównie urzędników. Jeśli ktoś ma jeszcze w tej sprawie wątpliwości, niech wskaże podobne sukcesy sportowe w latach poprzednich.”

Organizacją imprez sportowych w Limanowej zajmują się: Międzyszkolny Ośrodek Sportowy, KS „Limanovia” LKS „Płomień”, OSP w Łososinie Górnej, Związek Limanowian, szkoły podstawowe i średnie oraz Wydział Kultury i Sportu Urzędu Miejskiego. Nie sposób wymienić tu wszystkich zaangażowanych w organizację imprez, ale

(Dokończenie na stronie 10)

Sportowy sukces Limanowej

(Dokończenie ze strony 9)

trzeba wspomnieć o najaktywniejszych. Należą do nich: Stanisław Włodarczyk, Marek Czczółka, Ryszard Wróbel, Leszek Lach, Stanisław Strug, Zbigniew Twaróg, Kazimierz Łętocha oraz nauczyciele wychowania fizycznego szkół podstawowych i średnich.

Zdobycie I miejsca we wspomnianym turnieju wiąże się z nagrodą - puchar i dyplom wręczone zostaną przedstawicielom miasta przez premiera Włodzimierza Cimoszewicza podczas podsumowania Turnieju w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Miasto otrzyma również 7.000 zł na organizację w okresie letnim imprez sportowo-rekreacyjnych dla dzieci i młodzieży.

Jolanta Papież

Po szkodzi

Nieszczęście powinno stać się impulsem postępu.

Dni 8 i 9 lipca Roku Pańskiego 1997 przejdą do historii naszego miasta jako dni klęski, którą porównać można w pewnym sensie jedynie z pożarem jaki nawiedził Limanową w roku 1769. Wówczas to miastem, podobnie jak obecnie, zawładnęła niszczycielski żywioł, któremu niewiele mogły przeciwstawić się ludzkie siły. Przed 227 laty był to ogień, a teraz woda - przeciwstawne sobie żywiołowe siły. A przecież tak jednej, jak i drugiej od początku świata dane jest służyć pożytkowi i szczęściu człowieka.

Co jakiś czas dzieje się w przyrodzie coś takiego, co odbiega od jej natury. Wybryk nieokiełznanych sił przyrody, czy Znak Czasów?

Stare przysłowie ludowe powiada, że nie ma nic złego, co by nie mogło wyjść na dobre. W tym optymistycznym powiedzeniu kryje się wielka mądrość i nauka. Myślę, że po owym strasznym pożarze miasta zaczęto tu licznie budować domy murowane.

Po ostatniej powodzi mieszkańcy Limanowej i władze miasta też zapewne wyciągać będą praktyczne wnioski a może nawet sięgną dalej i zbiorową myśl koncepcyjną rozwiną na miarę przyszłych pokoleń. Wszak czasem nieszczęścia stają się impulsem postępu.

Wypada zwrócić uwagę na kilka faktów, które odkryła wielka woda. Odsłoniła się cała sieć dzikich kolektorów odprowadzających ścieki z budynków wprost do potoków, uwidoczniła się ciasnota koryt rzecznych, kruchość tam i zapór, brak zbiorników retencyjnych, niefunkcjonalność dróg, bylejąkość mostów, niewłaściwe sytuowanie budynków tuż nad brzegami rzek i potoków.

O powodzi w Limanowej mówiono w radiu i telewizji, pisano w prasie, był tu podczas objazdu poszkodowanych terenów Prezydent RP, w usuwaniu szkód pomaga wojsko. Jest więc być może szansa, by przy odbudowie zniszczeń nie zadowolić się jakąkolwiek prowizorką i przywróceniem tylko stanu poprzedniego. To by było za mało.

W oparciu o środki jakie otrzyma Limanowa od rządu winno się stworzyć nową, w wielu fragmentach wizję miasta, z wielką obwodnicą i nowoczesnymi rozwiązaniami komunikacyjnymi (można w tym przypadku powrócić do koncepcji obwodnicy łysogórskiej), z wodociągami zaopatrującymi miasto w źródlaną wodę, z uporządkowaną siecią kolektorów ściekowych, z wybudowanymi zbiornikami retencyjnymi (Stara Wieś, Młynne).

Do realizacji tej wizji miasta niezbędne jest spełnienie co najmniej dwóch warunków: natychmiastowego przystąpienia do opracowania planów (jeśli miasto takich nie posiada) i wstępne pertraktacje z wykonawcami.

Wiadomo bowiem, że pieniądze na odbudowę zniszczonej infrastruktury komunalnej, kierowane będą w pierwszym rzędzie tam, gdzie zaistniały te dwa podstawowe warunki w myśl zasady „Kto pierwszy, ten lepszy”.

Władysław Frączek

Pracowite lato

„Limanowian” i „Echa Podhala”

Orkiestra „Echo Podhala” oraz Zespół Regionalny „Limanowianie” nie mogą narzekać ostatnio na brak występów. Prezentują się często, przyczyniając się do popularyzacji miasta i regionu.

Sukcesem zakończył się udział „Echa Podhala” w Wojewódzkim Przeglądzie Orkiestr Dętych organizowanym w czerwcu br przez WOK w Nowym Sączu. Limanowscy muzycy spodobałi się także gościom z zaprzyjaźnionego z Limanową Wathlingen i orkiestra wyjedzie tam na koncerty w październiku.

Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Limanowianie” miał okazję zaprezentować się 22 czerwca pod Wawelem podczas tradycyjnych „Wianków”, a 6 lipca wystąpił w Sanoku, gdzie został bardzo serdecznie przyjęty przez tamtejszą publiczność. W trzy dni później, 9 lipca „Limanowianie” byli już w Białej Podlaskiej - na zaproszenie CIOF prezentowali folklor łachów limanowskich na Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym, w którym uczestniczyły zespoły z Macedonii, Szwajcarii, Stanów Zjednoczonych i Węgier.

LM

Kombatantcka uroczystość

21 czerwca br. w Muzeum Ziemi Limanowskiej odbyła się uroczystość wręczenia nominacji na wyższe stopnie wojskowe 9 członkom limanowskiej organizacji kombatantckiej. W uroczystości uczestniczyli: Szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego mgr Narcyz Matusik, z-ca komendanta WKU w Nowym Sączu mjr mgr Marek Sołtys, przez limanowskiego Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych ppłk Władysław Kordeczka oraz płk Władysław Zieliński.

Niezwykle wzruszającym momentem było odczytanie rozkazu o przyznanych awansach oraz wystąpienie płk N. Matusika, który przedstawił moralne znaczenie awansów wojskowych. O tym, że są one wyrazem czci i szacunku dla kombatantów mówił także ppłk W. Kordeczka.

Awansowani zostali: na stopień sierżanta: Franciszek Adamczyk, na stopień starszego sierżanta: Ludwik Giza, Mieczysław Sukiennik, na stopień plutonowego: Kazimierz Sułkowski, Józef Kurczab, Konstanty Bogacz, Stanisław Wierzycki, na stopień starszego plutonowego: Józef Wojtas, Bolesław Perek.

Uroczystość zakończyła się spotkaniem, które przebiegało w prawdziwie rodzinnej atmosferze - nie brak też było wspomnień i wzruszeń, których nie sposób zapomnieć.

Mieczysław Sukiennik

Serdeczne opowieści

Mimo, że Jan Kubowicz od wielu lat jest na emeryturze, ludzie zwracają się do niego często "panie naczelniku". To miłe, gdy rozmówca przypomina sukcesy - gorzkie gdy przywołuje trudne decyzje, które nie mogły wszystkich zadowolić.

Naczelnik

Niemal całe jego życie, wszystkie odmiany losu, poszukiwania związane były z Limanowszczyzną: Laskowa, Tymbark, Limanowa, Dobra... To w tej wsi właśnie 20 lipca 1925 roku zapisano wydarzenie stanowiące początek jego życiorysu - narodziny. Dwuhektarowe gospodarstwo, sześćcioro rodzeństwa - dzieciństwo było pracowite. Obowiązków przybyło gdy ojciec we wrześniu 1939 roku wyruszył na wojenną tułaczkę służąc policji podwodą - swoim koniem i wozem pożyczonym od sąsiada. Wrócił dopiero w grudniu...

W dwa lata później ten sam koń ciągnął wóz na który załadowano ziemniaki, buraki, fasolę - zapłatę w naturze za miejsce w internacie Górskiej Szkoły Rolniczej w Łososinie Górnej. W tej legendarnej już dziś szkole, za radą swego ojca, rozpoczął naukę szesnastoletni Jan Kubowicz. Nie podejrzewał zapewne wówczas, że ze szkolnictwem rolniczym zwiąże się na długo.

Po dwóch latach nauki został w Łososinie, by opiekować się doświadczalnym sadem, a po wyzwoleniu ukończył kurs pedagogiczny i rozpoczął pracę jako instruktor dwuletniej szkoły rolniczej w Tymbarku. Stamtąd w roku 1947 przeniesiono go do takiej samej placówki w Laskowej, gdzie był nauczycielem przedmiotu, a potem dyrektorem. Chcąc podnosić swe kwalifikacje, rozpoczął naukę w Liceum Pedagogicznym, ale po trzech klasach przeniósł się do liceum w Łososinie Górnej i tam zdał maturę.

Rozpoczęły się lata najbardziej klasycznego stalinizmu. Jan Kubowicz spotkał się z nim, gdy w dobrej wierze zgłosił się na kurs dokształcający, który okazał się kursem ideologiczno - hodowlany. O hodowli mówiono tam niewiele za to co dzień urządzano prasówki, robiono gazetki ściennie, w każdej sali był podsłuch - rano szef kursu „prał” to o czym dyskutowano przed snem w sypialniach...



Szukał także swej drogi w ruchu ludowym. Członkiem Stronnictwa Ludowego został w roku 1947. W cztery lata później był już sekretarzem KP ZSL, ale tu przyszło kolejne, wynikające z ideologii rozczarowanie - przymusowa kolektywizacja. Wytrwał tam więc tylko dwa lata i czas ten wspomina jako jedno z najtrudniejszych doświadczeń.

Porzucił więc działalność polityczną. Wyjechał na Ziemię Odzyskaną, ale i tam nie mógł znaleźć dla siebie miejsca. Szybko wrócił w rodzinne strony i pracował jako zootechnik w Wydziałach Rolnictwa PRN w Nowym Sączu i Limanowej, a po październikowej odwilży 1956 roku zajął się tym, co do dziś wspomina jako najmiłszy okres swej działalności zawodowej: organizował kółka rolnicze i koła gospodyń wiejskich i tworzył ich powiatowy związek.

- Tam panowała wielka swoboda i prawdziwie rodzinna atmosfera - wspomina pan Jan. - Lubilem kontakty z chłopami, bo chłopska myśl nie pozwalała mi zatracić rozsądku.

Pomagała mu ona także i wówczas, gdy 31 maja roku 1968 wybrany został przewodniczącym Prezydium Powiatowej Rady Narodowej. Po przeprowadzonej w roku 1972 reformie został naczelnikiem powiatu, a po likwidacji powiatów w roku 1975 aż do roku 1989 był naczelnikiem miasta i gminy Limanowa. Wtedy dał się poznać jako wzorowy organizator i administrator.

Okres kierowania powiatem i miastem to czas największej satys-

fakcji, ale i okres wielu konfliktowych sytuacji oraz stresów. Działania gospodarce najczęściej organizowało się pod politycznym szyldem, niełatwe były stosunki państwa z kościołem, powiatowa i miejska władza musiała często świecić oczami za decyzje które, choć jej formalnie przynależne, zapadały zupełnie gdzie indziej.

Różnie dziś mówi się o tych czasach, ale przecież gdyby nie pomoc gen. Berlinga nie byłoby być może szkoły i drogi w Młynczykach, dzięki temu, że namówiono WZGS w Krakowie na budowę bazy kolonijnej powstała szkoła w Kłodnem, gdyby nie imię Janka Krasickiego i fikcyjny patronat młodzieżowej organizacji nie mieliśmy w Limanowej domu kultury. Dziwnymi - z dzisiejszego punktu widzenia - sposobami udało się załatwić wiele. Niekiedy przy pomocy słynnej już sliwownicy, która ceniona była w Warszawie, kiedy indziej przy pomocy perswazji. Tak było na przykład przy przebudowie rynku, gdy trzeba było przekonać radziecką delegację, że pomnikowi wdzięczności lepiej będzie w parku, a proboszcza, że św. Florianowi bardziej przystoi stać bliżej kościoła.

Naczelnikowi i wielu pomagającym go działaczom udało się rozbudzić aktywność społeczną, która przydałaby się dzisiejszym samorządom. Wszak był to czas gdy miasto brało udział w "Banku Miast", zdobywało laury w konkursach "Mistrz Gospodarności". Organizowane wówczas czyny społeczne były w znacznej mierze autentyczne, a z ich owoców korzystamy do dziś. To właśnie w tych latach ukształtował się współczesny obraz miasta, powstała większość obiektów użyteczności publicznej, których w dzisiejszej sytuacji zapewne nie dałoby się zbudować, by przypomnieć choćby żłobek, przekaznik TV, gazyfikację, budowę ulicy Kopernika, szpitala, domu kultury, dworca i zajezdni PKS, ośrodka "Łysa Góra"...

W osiągnięciu sukcesów pomagało istnienie powiatu oraz bardzo dobra współpraca z władzami ówczesnego województwa krakowskiego.

To co zapisuję to tylko okruszek wielkiej opowieści, z której wciąż jeszcze nie wszystko można opublikować, to cząstka wielkiego archiwum pana Jana będącego obrazem tamtych lat - absurdalnych jeśli chodzi o ideologię i politykę, ale jakże pomyślnych dla miasta.

J.

Helena Sochacka

W jednym z podań sprzed wielu lat napisała: „Marzeniem moim jest, by móc w przyszłości być nauczycielką i pragnę tej pracy się poświęcić”. Całe Jej późniejsze życie zawodowe było realizacją tego celu. Po ukończeniu Liceum Pedagogicznego w Limanowej, w roku 1960 rozpoczęła pracę jako nauczycielka w Szkole Podstawowej w Rabie Niżnej. Przeprowadziła tam cztery lata. Po przeniesieniu się do Limanowej, od sierpnia 1964 roku podjęła pracę w Szkole Podstawowej nr 2 i pozostała z nią związana do końca swych dni, poświęcając uczyć się tu dzieciom 33 lata swego życia.



W trakcie pracy stale doskonaliła swe kwalifikacje zawodowe. W roku 1969 ukończyła Studium Nauczycielskie, a w roku 1982 wyższe studia zawodowe o specjalności: nauczanie początkowe. W tej dziedzinie doskonaliła się nadal, uzyskując w roku 1986 pierwszy stopień specjalizacji zawodowej.

W pracy z uczniami, do której zawsze podchodziła z pełnym oddaniem, poświęceniem i niezwykłą sumiennością, osiągała wysokie wyniki zapewne i dlatego, że doskonale rozumiała dzieci z klas młodszych. Za sukcesy pedagogiczne

była odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, wyróżniona Nagrodą Ministra Oświaty i Wychowania, Nagrodą Kuratora oraz wielokrotnie Nagrodą Dyrektora Szkoły. Źródłem największej satysfakcji była jednak dla pani Heleny wdzięczność oraz uznanie uczniów i ich rodziców.

Pracując zawodowo zawsze wiele czasu poświęcała działalności społecznej. Przez wiele lat była związana z ruchem harcerskim, w którym pełniła różnorodne funkcje od drużynowej, poprzez komendantkę szczepla aż do wielu funkcji w Komendzie Limanowskiego Hufca ZHP. Szczególne zasługi położyła w rozwijaniu drużyn zachowowych. Ta najmłodsza gałąź harcerstwa była najbliższa Jej sercu. Jako instruktor w stopniu harcmistrza, bardzo często służyła swym doświadczeniem metodycznym.

Aktywnie działała także w Związku Nauczycielstwa Polskiego i zawsze potrafiła doskonale godzić pracę zawodową z działalnością społeczną i z życiem osobistym.

Jeszcze niedawno mieliśmy okazję obserwować piękną lekcję prowadzoną przez panią Helenę - jedną z wielu lekcji, które były godne naśladowania, niosły głębokie wartości, lubiane były przez dzieci i stanowiły wzór dla pedagogów.

W każdej sytuacji starała się być blisko ze swymi uczniami, nawet wówczas, gdy była już ciężko chora. Z radością uczestniczyła jeszcze w uroczystości przyjęcia przez Jej wychowanków Pierwszej Komunii Świętej. Zawsze też była osobą otwartą, bezinteresowną, pełną dobroci oraz optymizmu. Dzięki temu zjednywała sobie bardzo wielu przyjaciół. Ten optymizm zaszczepiła w nas w dniu zakończenia roku szkolnego, budząc iskierkę nadziei, że uda się Jej pokonać chorobę. Niestety, stało się inaczej.

„Pamięć to cmentarz: uczucia przeżyte człowiek w niej składa na wieczny spoczynek” - w tej pamięci zachowamy także na długo wspomnienia o pani Helenie, bo dobrych ludzi się nie zapomina.

Wiesław Stanik



Poezja na szkle

Każdy, kogo zmęczy szarość i monotonia codzienności, powinien wybrać się do salonu wystawowego Miejskiej Biblioteki Publicznej w Limanowej gdzie przez dwa wakacyjne miesiące prezentowane jest malarstwo na szkle Jana Fudali (Jaska z Górców).

Te szybki w drewnianej ramce przypominają okienka starej gorczańskiej chałupy, przez które - za sprawą twórcy - dane jest nam zajrzeć w niezwykły świat góralszczyzny pełen legend, snów, fantazji, tradycji, rubasznej ale radosnej erotyki, swoistego humoru i satyry, oraz owego osobliwego stosunku do spraw świętych łączącego szacunek ze swojskością. Bogactwo tematu idzie tu w parze z bogactwem formy. Rysunek Jana Fudali słusznie nazwał ktoś „rozbuchanym” a kolo-

rystyka kipi wręcz radością życia. Te obrazki na szkle, poza swą plastyczną urodą, niosą przesłanie, podpowiadające nam jak żyć, by czerpiąc pełnymi garściami uroki i rozkosze doczesności, nie narazić się Panu Jezusickowi, patrzącemu na nas bystrym okiem spod góralskiego kapelusza.

Autor tych obrazów to osobowość bogata i niezwykła: nauczyciel, zawodnik zdobywający medale, trener narciarski, tancerz, poeta, satyryk, malarz, organizator zespołów regionalnych, nasz rodak (urodził się w Olszówce), absolwent liceum im. A. Kenara i krakowskiej AWF.

Za działalność artystyczną Jan Fudala otrzymał wiele nagród. Jest między innymi laureatem takich imprez jak: „Karnawał Góralski” w Bukowinie Tatrzańskiej „Festiwal Folkloru Ziem Górskich” w Zakopanem, Orawski Konkurs Poetycki. Otrzymał także nagrodę im. S. Wyspiańskiego.

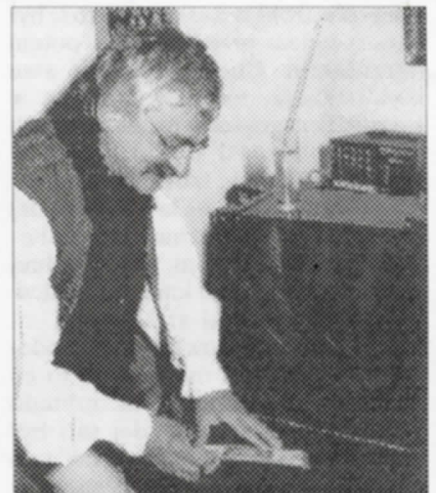
Mieszka w Rabce, w domu z roku 1884 nazwanym przez niego samego „Pod Trzema Madonnami”. Zabudowania te tworzą zespół obiektów kulturalno - zabytkowych wypełnionych świadectwem miłości artysty do góralskiej i staropolskiej kultury.

Na koniec warto przytoczyć co sam artysta mówi o dziedzinie sztuki, którą uprawia: „Chciałbym uczynić

malarstwo na szkle polską sztuką narodową. To, czego dokonał Karol Szymanowski w muzyce tworząc „Hamasie”, ja chcę przenieść na grunt sztuk plastycznych.”

Po to, by wszystkich zachęcić do obejrzenia wystawy, chciałbym powiedzieć, parafrazując słowa starego gazdy z góralskiego dowcipu, że „Kiej ni mom casu to ino spozirom na obrazki Jaska z Górców, a kiej mom cas to spozirom na te obrazki i sie nimi zachwycom.”

JB



Jan Fudala (Jaska z Górców).

Z RODZINNYCH KRONIK NARODZINY

Limanowa: Filip Cwiertnia, Chmielnik • Tomasz Stanisław Łącki, ul.Lipowa • Marcin Wydra, ul.Bednarzy • Maria Biedroń, ul.Piłsudskiego • Karolina Michalik, ul.Z Augusta • Mateusz Piechnik, ul.Reymonta • Michał Andrzej Czaja, ul.Zeromskiego • Michał Grzegorz Sułkowski, ul.Stroma • Edyta Joanna Pajor, ul. Piłsudskiego • Wioletta Katarzyna Święch, ul.Lisia • Marek Sułkowski, ul.Jabłoniecka • Małgorzata Sułkowska, ul.Kolejowa • Patrycja Genowefa Golonka, ul.Łososńska • Damian Leopold Ciureja, ul.Fabryczna • Przemysław Mateusz Szczerba, ul.Kościuszki • Katarzyna Anna Woźniak, ul.Bednarzy • Klaudia Włodarczyk, ul.Z Augusta • Paweł Dutka, ul.Lipowa • Kamil Mateusz Kosiarski, ul.Sikorskiego • Bartłomiej Palacz, ul.Sportowa • Paulina Giza, ul.Piłsudskiego • Marzena Joanna Król, ul.Z Augusta • Nina Teresa Bieda, ul.J.Marka • Piotr Bomba, ul.Piłsudskiego • Jakub Mąka, ul.Sikorskiego • Joanna Biedroń, ul.Leśna • Magdalena Maria Grys, ul.Zadziele • Klaudia Monika Skoczeń, ul.Leśna

Gmina: Bartosz Wróbel, Młynne • Dawid Król, Męcina • Paulina Pytel, Stare Rybie • Wiktoria Daria Janczyk, Kanina • Paweł Czaja, Sowliny • Dawid Mąka, Mordarka • Natalia Magdalena Kita, Kisielówka • Anna Małgorzata Kędroń, Stara Wieś • Mikołaj Kryzia, Pisarzowa • Jordan Bogdan Mirga, Koszary • Sylwia Jurczak, Wysokie • Aleksandra Karolina Pocięcha, Męcina • Patrycja Maria Hojda, Młynne • Angelika Karolina Dąbrowska, Mordarka • Dębski Paweł, Stara Wieś • Mariusz Tomasz Kornas, Kanina • Lucyna Nguyen, Siekierzyna • Sylwia Agnieszka Serafin, Pisarzowa • Małgorzata Golonka, Koszary • Paweł Dutka, Lipowe • Kamila Ciureja, Stara Wieś • Aleksandra Izabela Dudek, Sowliny • Patryk Małucha, Pisarzowa • Adrian Szewczyk, Stara Wieś • Jakub Trojanowski, Lipowe • Krystian Łącki, Mordarka • Mateusz Patryk Pałka, Lipowe • Dominika Joanna Grzyb, Siekierzyna • Damian Mariusz Malinowski, Pisarzowa • Monika Natalia Wąsowicz, Kisielówka • Halina Weronika Zoń, Lipowe • Anna Patrycja Wikar, Stara Wieś • Brygida Zapala, Rupniów • Paulina Lisek, Sowliny • Karolina Justyna Lupa, Męcina • Jakub Postrożny, Stara Wieś • Roksana Rosiek, Stara Wieś • Krzysztof Szubryt, Mordarka • Bartłomiej Krzysztof Szczygiel, Rupniów • Kamil Bogdan Dutka, Mordarka • Radosław Szewczyk, Walowa Góra • Natalia Anna Krzyściak, Rupniów • Mirosław Lis, Stara Wieś • Joanna Piszczek, Siekierzyna • Magdalena Gąsiorek, Sowliny • Wojciech Ryś, Rupniów • Arleta Kędroń, Stara Wieś • Karolina Nowak, Pasierbiec • Agnieszka Natalia Dudek, Rupniów

MAŁŻEŃSTWA

Małgorzata Agnieszka Florek, Limanowa - Czesław Wojciech Bogacz, Podłopień • Krystyna Zdzisława Danel, Limanowa - Andrzej Stanisław, Stara Wieś • Jadwiga Zofia Czaja, Limanowa - Bogusław Adam Wójcik, Limanowa • Urszula Katarzyna Zdeb, Limanowa - Jan Koza, Stróża • Anna Małgorzata Cudejko, Limanowa - Jacek Łyszczarz, Stara Wieś • Anna Zwolińska, Limanowa - Tomasz Rusin,

Limanowa • Aneta Romanowska, Limanowa - Andrzej Bogumił Sądelski, Limanowa • Anna Magdalena Golonka, Limanowa - Robert Rafał Filipiak, Limanowa • Renata Twaróg, Limanowa - Mirosław Jabłoński, Limanowa • Liszka Regina, Limanowa - Jan Maciej Tokarczyk, Limanowa • Piotr Węgrzyn, Góra św.Jana - Bożena Barbara Miśkowiec, Limanowa • Józef Chochół, Dobra - Kunegunda Szewczyk, Limanowa • Wiesław Zelek, Limanowa - Marzena Dorota Michalska, Limanowa • Grzegorz Smoleń, Męcina - Magdalena Jolanta Kalisz, Limanowa • Janusz Wojciech Popiół, Tęgorze - Lucyna Maria Oleksy, Limanowa • Dariusz Łempicki, Kraków - Renata Maria Dębska, Stara Wieś • Tadeusz Sliwa - Maria Kowalczyk, Limanowa • Kazimierz Biernat, Limanowa - Jolanta Józefa Brdej, Chomranice • Igor Marcin Kwaśniewski, Ciechanów - Joanna Jolanta Rusek, Limanowa • Józef Twaróg, Limanowa - Agnieszka Janina Wrona, Limanowa • Wojciech Kurzeja, Zalesie - Stanisława Barbara Krzyściak, Limanowa • Rafał Maciej Kopka, Limanowa - Małgorzata Bożena Frys, Limanowa • Roman Guzik, Limanowa - Renata Smaga, Limanowa • Krzysztof Mariusz Kwaśniewski, Limanowa - Małgorzata Iwona Mąka, Siekierzyna • Paweł Zbigniew Liszka, Limanowa - Mirosława Emilia Drab, Limanowa • Piotr Grzegorz Mirga - Wioletta Aneta Szczerba, Limanowa • Paweł Stanisław Oleksy, Męcina - Elżbieta Agnieszka Janczyk, Męcina • Kazimierz Franciszek Nowak, Zalesie - Teresa Litwa, Siekierzyna • Józef Zelek, Jaworzna - Anna Katarzyna Szewczyk, Siekierzyna • Stanisław Mąka, Siekierzyna - Teresa Kądziołka, Siekierzyna • Krzysztof Stanisław Drożdżak - Bożena Plata, Wysokie • Marian Stanisław Wysowski, Szczawa - Barbara Tąta, Sowliny • Krzysztof Jacek Bochenek, Cieniawa - Małgorzata Rębilas, Męcina

ZGONY

Gmina: Wiktoria Jabłońska, lat 95, Męcina • Ludwik Józef Rosiek, lat 76, Pisarzowa • Józef Jędrzejek, lat 70, Młynne • Genowefa Pytko, lat 74, Rupniów • Stanisław Frączek, lat 76, Pisarzowa • Henryk Frączek, lat 70, Lipowe • Barbara Golonka, lat 53, Rupniów • Zofia Florek, lat 72, Mordarka • Leonard Mordarski, lat 55, Męcina • Maria Zoń, lat 83, Stara Wieś • Antonina Szewczyk, lat 79, Mordarka • Marcin Franciszek Bieda, lat 74, Sowliny • Kazimierz Szewczyk, lat 85, Stara Wieś • Michał Lis, lat 84, Nowe Rybie • Stanisław Gurgul, lat 52, Męcina • Stanisław Sikora, lat 77, Męcina • Stanisław Jurek, lat 48, Koszary • Maria Tąta, lat 95, Stara Wieś • Bolesław Gros, lat 66, Siekierzyna • Bolesław Słowiak, lat 69, Pisarzowa • Maria Bugajska, lat 79, Siekierzyna • Antoni Frączek, lat 83, Pisarzowa • Maria Wróbel, lat 80, Mordarka • Julia Świerczek, lat 85, Męcina • Władysław Pietrucha, lat 64, Stara Wieś


Limanowa: Stanisław Czaja, lat 73, ul.Krakowska • Franciszek Cichoń, lat 53, ul.Zielona • Jan Zajac, lat 61, ul.Lipowa • Helena Pawlikowska, lat 75, ul.ks.Kowalskiego • Stanisława Zajac, lat 73, ul.Zwirki i Wigury • Józef Golonka, lat 80, ul.Owocowa • Katarzyna Łącka, lat 59, ul.Bednarzy • Stefania Musiał, lat 85, Zarebki • Janina Reciak, lat 54, ul.Piłsudskiego • Zofia Włosińska, lat 63, ul.Z Augusta • Zeneida Powroziewicz, lat 83, ul.Piłsudskiego • Ewa Maria Łozowska, lat 44, ul.Jana Pawła II • Helena Sochacka, lat 56, ul.Piłsudskiego • Helena Kądziołka, lat 86, ul.Witosa • Stanisław Witek, lat 62, ul.Chmielnik • Stanisława Mamak, lat 50, ul.Ks.L.Kowalskiego

II Wakacyjny Turniej Szachowy

3 lipca br odbył się II Wakacyjny Turniej Szachowy o puchar dyrektora Zespołu Szkół nr 1 w Limanowej - Eugeniusza Bogacza. Zawody rozegrano w kategorii szkół podstawowych i średnich, a zgłosiło się do nich 21 młodych szachistów. Zawody prowadził sędzia klasy państwowej inż. Ryszard Ewert. Na rozpoczęcie turnieju przybył Burmistrz Limanowej Roman Duchnik, który rozegrał pokazową partię z jednym z zawodników.

W kategorii szkół podstawowych I miejsce zdobył uczeń SP nr 4 - Kamil Ewert, uzyskując 4,5 pkt, II miejsce z 4 pkt wywalczył uczeń SP nr 3 Tomasz Potoniec, a III - Julia Ewert z SP nr 4 (3 pkt). Wśród zawodników reprezentujących szkoły średnie okazały puchar i I miejsce zdobył uczeń Liceum Technicznego - Rafał Trojanowski (6,5 pkt) przed Pawłem Tokarzem z LO przy Zespole Szkół nr 1 (5,5 pkt) oraz Waldemarem Stanisławczykiem (4,5 pkt) z I LO w Limanowej.

Nagrody ufundowali: Urząd Miasta Limanowa, Dyrektor i Rada Rodziców Zespołu Szkół nr 1 oraz Zakłady „Tymbark” SA.



O tym
warto
wiedzieć

Udana półkolonia

Jest w naszym mieście wiele rodzin, które z rozmaitych względów nie są w stanie zapewnić dzieciom właściwej opieki podczas wakacji. Dla nich właśnie Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej zorganizował bardzo udaną, chwaloną przez uczestników półkolonię. Na dwóch przeprowadzonych dotąd turnusach wypożyczało ponad 50 dzieci. W związku z dużym zainteresowaniem półkolonią zaplanowano również trzeci turnus.

Oaza w Olszance

Bardzo udaną oazę dla 52 dzieci zorganizowało, znane z wielu inicjatyw charytatywnych, Stowarzyszenie św. Wincentego a' Paulo. Do wypoczywających w Olszance dzieci na uroczystą agapę przybyli: ks Biskup Piotr Bednarczyk, Burmistrz Limanowej Roman Duchnik oraz Wójt gminy Limanowa Bronisław Dutka. Oazę sfinansowały: Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej oraz Kuratorium.

700 lat Kamienicy

Jubileusz 700-lecia istnienia obchodziła, bliska sercom Limanowian, Kamienica - stolica pięknej, gorczańskiej gminy. Z tej okazji odbyło się wiele ciekawych imprez kulturalnych, sportowych i folklorystycznych. Podczas uroczystej sesji rady Gminy przyznano po raz pierwszy tytuły Honorowego Obywatela gminy Kamienica. Otrzymali je: Ks Biskup Józef Gucwa, Ksieni - Matka Klasztoru Klarysek ze Starego Sącza Anna Teresa Izworska, dyrektor Okręgowej Dyrekcji Dróg Publicznych w Krakowie mgr inż. J. Bajer, dyr. Gorczańskiego Parku Narodowego mgr inż. Jerzy Gruszczyk oraz pełnomocnik d/s reformy ubezpieczeń społecznych prof. J. Hausner. Przyznano również tytuły „Zasłużony dla Gminy Kamienica” w dziedzinie oświaty, kultury rolnictwa, rozwoju życia gospodarczego, rozwoju samorządności administracji, sportu, służby zdrowia i OSP.



HURTOWNIA OWOCÓW CYTRUSOWYCH I ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH

ARTUR FRĄCZYK

UL. PIŁSUDSKIEGO 84B, 34-600 LIMANOWA,
TEL. 37-18-85

Poleca pełny asortyment towarów w cenach producenta

GOPLANA, WEDEL, SAN, WAWEL, SKAWA, SŁOWIANKA, JUTRZENKA, ODRA-BRZEG,
VOBRO, LAJKONIK, STOLLWERCK, KAWY, HERBATY, WINIARY KNORR, VEGETY,
PRZETWORY WARZYWNE, PRZETWORY OWOCOWE, ROLESKI, WODZISŁAW, DELECTA,
ANIN, ZAPALNICZKI CRIKET, BANANY I INNE OWOCE CYTRUSOWE

Bezpłatny transport!

ECHO
* LIMANOWSKIE *

PISMO LIMANOWSKICH TOWARZYSTW REGIONALNYCH
REDAGUJE SPOŁECZNY ZESPÓŁ REDAKCYJNY, red. nac. Jerzy BOGACZ
Adres redakcji: Limanowa, ul. Bronisława Czecha 13
ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ I LISTÓW REDAKCJA NIE ODPOWIADA
Zastrzegamy sobie prawo skracania nadsyłanych materiałów.
Nakład: 1 000 egz.
Skład: JUPITER Design, Limanowa Druk: GOLDRUK, Nowy Sącz